

Bartosz Kuźniarz: Kapitalizm zrodzony. Protestantyzm a fundamenty nowej ekonomii

Zdaniem Webera ogniwem łączącym doktrynę podwójnej predestynacji z narodzinami nowej ekonomii jest poszukiwanie przez naśladowców Kalwina *certitudo salutis*, pewności zbawienia. Ponieważ łaska udzielana była niezależnie od zasług i nie istniał żaden sposób, aby przekonać się, czy po śmierci czeka nas wieczna szczęśliwość, czy męka, wszystkie sfery życia wiernych przenikał ustawiczny lęk – pisze Bartosz Kuźniarz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Re-formacja: przekształcanie porządku”.

Certitudo salutis

Zgodnie z klasyczną analizą Maxa Webera katalizatorem procesów, które doprowadziły do powstania kapitalizmu, była kalwińska doktryna podwójnej predestynacji. Kalwin wyłożył ją w wydany w 1536 roku w Bazylei traktacie *Institutio Christianae Religionis*. Przypomnijmy. Los każdego człowieka rozstrzyga się przed narodzeniem. Niektórzy pójdą do nieba, inni do piekła. Na tym polega podwójność predestynacji: Bóg wskazuje zarówno wybranych (*electi*), jak i potępionych (*reprobati*).

Doktryna podwójnej predestynacji ma charakter elitarny. W *Institutio Christianae Religionis* Kalwin wyraźnie odcina się od pojawiających się u Św. Tomasza rozważań na temat uniwersalizmu łaski, które w

dwudziestym wieku przekształciły się w katolicką, posoborową zasadę powszechnego powołania do zbawienia.

Scholastyczna maksyma „*Faciendi quod in se est, deus non denegat gratiam*”, czyli: „Temu, kto robi, co w jego mocy, Bóg nie odmawia łaski”, jest kalwinizmowi obca. Po pierwsze, prawdziwych wybrańców Boga, *verum electi Dei*, jest niewielu. Po drugie, na łaskę nie da się poza w żaden sposób przygotować, ani tym bardziej na nią zasłużyć. Stanowi ona arystokratyczny dar – co odróżnia kalwinizm nie tylko od pielęgnującego życie sakramentalne katolicyzmu, ale również zachowującego instytucję spowiedzi luteranizmu.

Zdaniem Webera ogniwem łączącym doktrynę podwójnej predestynacji z narodzinami nowej ekonomii jest poszukiwanie przez naśladowców Kalwina *certitudo salutis*, pewności zbawienia. Ponieważ łaska udzielana była niezależnie od zasług i nie istniał żaden sposób, aby przekonać się, czy po śmierci czeka nas wieczna szczęśliwość, czy męka, wszystkie sfery życia wiernych przenikał ustawiczny lęk. Na temat tego, co najważniejsze – a Weber nalega, że wpływu idei religijnych na zachowanie ówczesnych ludzi „człowiek współczesny po prostu nie potrafi sobie już wyobrazić” (1) – nie dało się stwierdzić nic pewnego. Należało więc wymyślić mechanizm pozwalający zagłuszyć wynikający stąd niepokój. Purytanizm dokonał tego, rozwijając ideę zawodu-powołania, którą Weber lokuje w szerszej perspektywie kalwinistycznej ascezy wewnątrzświatowej.

Uniwersalny klasztor

Twórcą koncepcji Beruf, zawodu-powołania, był Luter. Za jego sprawą benedyktyńska zasada *ora et labora*, módl się i pracuj, ustąpiła miejsca formule „módl się, pracując”, „módl się poprzez pracę”. Zdaniem Webera etyka luterańska jako całość była jednak wciąż wyraźnie „zewnątrzeświatowa”. Luter, jak wiadomo, nie uchodził za sympatyka moralnych kompromisów i nowoczesności. Znane są jego tyrady przeciwko kupcom i lichwiarzom: „(..) książęta i kupcy, jeden złodziej z drugim, będą stopieni jak ołów i ruda, tak jakby zaraz wypaliło się miasto, żeby więcej nie było już ani książąt, ani kupców” (2). W luteranizmie praca jest już co prawda powołaniem, ale świat to w dalszym ciągu miejsce podejrzane i groźne dla ludzkiej duszy.

Katolicyzm widzi te sprawy podobnie. Thomas Merton, wspominając w *Siedmiopiętrowej górze* swoje studia na Uniwersytecie Columbia, pisze o niezbyt chwalebny wpływ, jaki miały na niego realia „współczesnego społeczeństwa” lub „współczesnego świata”. Szybko jednak dodaje, że „określenie »współczesne« jest tu niepotrzebne i nawet niesprawiedliwe”, wszak „tradycyjne słowo »świat« w znaczeniu ewangelicznym” (3) byłoby zupełnie wystarczające.

Dla purytanina najgorszym grzechem było próżniactwo.

Pod względem doktrynalnym kalwinizm podzielał tradycyjną, chrześcijańską

podejrzliwość wobec świata. W praktyce połączenie zawodu-powołania z doktryną predestynacji (unikalny pakiet teologiczno-społeczny kalwinizmu) coraz skuteczniej wikłało jednak wyznawców w doczesność. Dla purytanina najgorszym grzechem było próżniactwo.

Wyłącznie dzięki ustawicznej pracy dało się bowiem osłabić psychologiczną traumę doktryny predestynacji. Kompulsywne powtarzanie czynności zawodowych stanowiło najlepszy sposób, aby uśmierzyć lęk przed już wydanym, a czekającym na człowieka po śmierci wyrokiem. W rezultacie, jak pisze Weber, „wraz z zakorzenieniem kalwińskiej etyki w teorii predestynacji miejsce duchowej arystokracji mnichów poza światem i ponad nim zajęła na tym świecie duchowa arystokracja predestynowanych wieczyście przez Boga” (4). Wcześniejsi chrześcijanie szukali pewności zbawienia dzięki zerwaniu z grzeszną rzeczywistością. Najwyższą formą życia religijnego był stan zakonny. Kalwinizm przeniósł ascezę w obszar codzienności, czyniąc z całego świata uniwersalny klasztor.

Narodziny kapitalizmu

Kapitalizm jest świecką adaptacją tego mechanizmu. Przekształcona w obsesyjny przymus pracy doktryna podwójnej predestynacji wyzwalać musiała bowiem ogromny potencjał produkcyjny. Tym większy, że ideał ascezy wewnątrzświatowej zakazywał konsumpcji wypracowanego bogactwa. Wszystko, co zarobiono, należało w sposób racjonalny wykorzystać do dalszej produkcji. Jak pisze Weber: „Jeśli (...) ograniczenie konsumpcji zestawimy jeszcze z rozbudzonym dążeniem do zysków, to rezultat będzie oczywisty: tworzenie kapitału dzięki ascetycznemu przymusowi oszczędzania” (5).

Innymi słowy, klasyczny kapitalizm jest skutkiem przechwycenia mechanizmu wewnątrzświatowej ascezy przez resztę społeczeństwa: akumulacja kapitału to etyka kalwińska minus religia. Logika purytańskiej ascezy okazała się po prostu zbyt opłacalna, by z niej nie

skorzystać. Oczywiście od tego momentu pierwotne wartości przestały się liczyć. Z żarliwego idealizmu religijnych wirtuozów otrzymaliśmy w spadku jedynie rozpędzony algorytm. Weber pisze o tym bardzo wyraźnie: „Purytanin chciał być człowiekiem wykonującym swój zawód, my musimy nim być” (6).

Po Weberze

Co warto zachować z Webera dzisiaj? Na pewno nie potoczne utożsamienie kapitalizmu z protestantyzmem lub naiwne infografiki, które zestawiają ze sobą PKB poszczególnych państw z historycznie dominującym na danym obszarze wyznaniem, sugerując kompatybilność „etyki protestanckiej” z potrzebami biznesu. Nie zgadza się tu zbyt wiele szczegółów. Pod względem ekonomicznym luterkańska Skandynawia nie wypada wszak gorzej niż hugenockie, czyli kalwińskie południe Francji, presbiteriańska, a więc kalwińska Szkocja przegrywa z anglikańskim południem wyspy, zaś zabawę psuje ostatecznie katolicka Bawaria, która jak na złość nie przestaje być najbogatszym landem Niemiec.

Rozsądniej podchodzą do koncepcji Webera Luc Boltanski i Ève Chiapello w *Le Nouvel esprit du capitalisme* z 1999 roku, którzy biorą z niej wyłącznie ogólną metodę. Nie interesuje ich pytanie, czy do rozwoju kapitalizmu konieczny był kalwiński protestantyzm. Weber jest dla nich przede wszystkim autorem przekonania, że do uczestnictwa w systemie kapitalistycznym potrzebny jest jakiś duch, „istotne moralne powody” (7). Ponieważ czysty proces akumulacji kapitału – alias wzrost gospodarczy – jest w swej istocie całkowicie absurdalny, musimy

nieustannie stroić go w listki figowe takich czy innych wartości. W przeciwnym razie natychmiast zorientowalibyśmy się, że nie ma uzasadnionych powodów, aby w tym procesie dalej uczestniczyć.

Najciekawsze wydaje mi się wszakże podejście Onofrio Romano, który w wydanym parę miesięcy temu *Towards a Society of Degrowth* poszukuje w koncepcji Webera odpowiedzi na pytanie o przyczyny współczesnej obsesji na punkcie gospodarczego wzrostu.

Odkrycie Webera polega zdaniem włoskiego socjologa na ukazaniu głębokiej psychologii stojącej u podstaw tego procesu. Protestantyzm to w czytaniu Romano po prostu ultranowoczesność. Jej psychologiczną treść stanowi rozpaczliwa i z góry skazana na porażkę próba osiągnięcia zbawienia za pomocą prywatnych środków – będąca jego zdaniem przetworzoną próbą odzyskania egzystencjalnego oparcia, jakie zapewniała jednostkom feudalna wspólnota. To dlatego, jak przekonuje Romano, dzisiejszy materializm „nie wynika z rzeczywistego niedoboru zasobów, jakie ma do dyspozycji aktor, lecz ze swego rodzaju optycznej iluzji wywołanej indywidualizacją, którą narzuca aktorowi nowoczesność. Utrata kontaktu z ochronnym parasolem wspólnoty stawia jednostkę w sytuacji strukturalnego zagrożenia, sprawiając, że odczuwa ona potrzebę ciągłej aktywności, mającej zapewnić jej przetrwanie. Jednostka odczuwa stałe zagrożenie, co nie pozwala jej powstrzymać się od gromadzenia zasobów nawet wówczas, gdy ma ich dość, by zapewnić sobie godne życie” (8).

Wzrost gospodarczy, innymi słowy, jest substytutem zbawienia i (nieudanym) lekarstwem na nowoczesną indywidualizację. Z tego powodu stanowi on namiętność głębszą niż nawet najbardziej

*Wzrost gospodarczy jest
substytutem zbawienia*

rozbuchany
materializm. To
rodzaj autystycznej,
nowoczesnej
duchowości. Wbrew
nadziei Romano

trudno oczekiwać, aby wstawienie w jej miejsce takich czy innych zbiorowych rytuałów – współczesnych odpowiedników kobz, pełnych dzbanów i uśmiechniętych gęb z *Chłopskiego wesela* Bruegla – przeniosło nas nagle do wypełnionej oparami fajkowego ziela, paraśredniowiecznej sielanki. Weber w jednym miał bowiem całkowitą rację: psychologia kalwińskiego poszukiwania *certitudo salutis* stanowi wewnętrzną logikę kapitalistycznej ekonomii. Paliwem kapitalizmu jest pragnienie nieskończoności.

Bartosz Kuźniarz

(1) M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński, w: tegoż, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu. Protestanckie „sekty” a duch kapitalizmu*, przeł. B. Baran, J. Miziński, Warszawa 2010, s. 112.

(2) Marcin Luter, *O kupiectwie i lichwie*, przeł. ks. Cezary Królewicz, w: tegoż, *Pisma etyczne*, Bielsko-Biała 2009, s. 178.

(3) T. Merton, *Siedmiopiętrowa góra*, Maria Morstin-Górska, Poznań 2015, s. 197.

(4) M. Weber, Etyka protestancka a duch kapitalizmu, s. 87.

(5) Tamże, s. 125.

(6) Tamże, s. 131.

(7) L. Boltanski i È. Chiapello, Le Nouvel esprit du capitalisme, Paris 1999, s. 144.

(8) O. Romano, Towards a Society of Degrowth, Abingdon, Oxon 2020.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego